

№ 152.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Cyryla i Met.  
Sob. św. Elżbiety Kr.  
Niedz. Bł. Jana z Dukli.  
Pon. 7-miu braci Męcz.  
Wt. św. Pelagii M.  
Sr. św. Jana Gwalberta.  
Czw. św. Małgorzaty P.

Wschód słońca: godz. 3 m. 47  
Zachód słońca: godz. 8 m. 21  
Dług dnia: godz. 16 m. 34  
Ubyło dnia: g. 6 m. 11

Cena prounumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ - „ 50  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 5.

Nr. telefonu 595.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 7 lipca 1911 roku.

Kontory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minko;  
w Zgierzu, w apteka p. Patka.

CENA OGŁOSZENI: „Nadesłane” przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz politywy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

**Biuro Drugiego Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego**

**z ulicy Mikołajewskiej № 31**

przeniesione zostanie w dniu 10 lipca r. b. do domu własnego przy

**ul. Andrzeja Nr. 3.**

W sobotę dnia 8 lipca z powodu przeprowadzki biuro będzie zamknięte. 2480

## Wojna czy pokój?

Wojna czy pokój? — oto pytanie, dręczące obecnie kula dyplomatyczna i polityczna Europy. zaskoczona wystąpieniem Niemiec w Maroku, w sposób prowokujący Francję.

Sprawa ta istotnie niezmiernie drażliwa i bardzo skomplikowana, wchodzi tu bowiem w grę najżywniejsze interesy Francji, a poniekąd i Anglii, która nie może zezwolić, by na morzu Śródziemnym dzielita władzę z Niemcami i wogóle dopuścić niebezpiecznego rywala tam, gdzie idzie o jej panowanie.

Z drugiej strony w dobie, w której interesy handlowo-przemysłowe stanowią główną treść polityki międzynarodowej, jednym z ważnych czynników jest solidność w interesach. Anglia za ustępstwa w Egipcie poręczyła Francji wolne ręce w Maroku, musi więc dbać o to, by to jej poręczenie miało walor i nie może dopuścić, aby jej sojusznice stała się jakakolwiek krzywda.

Spokój zatem, jaki zapanował w prasie francuskiej po wybuchach gwałtownego oburzenia przeciw Niemcom, nie jest jeszcze wkaźnikiem pogodzenia się Francji z pretensjami Niemiec, ale raczej ciszą przed burzą, która, wobec coraz bardziej zaczepnego występowania Niemiec w sprawie marokańskiej, nader łatwo zerwać się może.

Dzienniki całego świata zapatrują się na sytuację polityczną, wytworzoną przez Niemcy, z jak największym ukrytym lub jawnym niepokojem. Postanowienie Niemiec wysłania okrętu wojennego na wody marokańskie zaskoczyło dyplomację europejską całkowicie niespodzianie: nawet Anglia nie wiedziała nic o tem. Zamiana kanonierki „Panthera” w porcie Agadir na pancernik niemiecki I klasy „Berlin”, za którym mają jeszcze popłynąć dwa inne pancerniki, dołata oliwy do ognia.

Prasa francuska zachowuje powściągliwość z polecenia ministerium spraw zagranicznych francuskich; nie powinno to jednak ludzi dyplomatów berlińskich i pobudzać ich do coraz śmielszych kroków, albowiem oburzenie wśród ludności francuskiej jest bardzo wielkie.

Być jednak może, że rząd francuski nie dobędzie miecza dla obrony najżywniejszych swych, lecz we właściwym archiwum rządowe wem Pa-

interesów pod wpływem niesnasek wewnętrznych, zbyt Francję osłabiających, to jednak nie wyklucza jeszcze czynnego wzmieszania się Anglii, gdyby Niemcy dalej posuwały swoją akcję zaburczą.

Dzienniki bowiem angielskie z całą stanowczością oświadczają, że pierwszy krok Niemiec, skierowany ku zajęciu Maroka, niechybnie wywoła wojnę. Głos dzienników angielskich, to głos rządu angielskiego, nigdzie bowiem prasa nie łączy się solidarniej z rządem niż w Anglii.

Ażeby w sposób zastraszający oddziaływać na opinię publiczną we Francji „Neue Freie Presse” inspirowana przez Berlin podkreśla i przypomina umowę poczdamską, która jakoby miała unicestwić sojusz fawusko-rosyjski. Nie przeraża to polityków ani w Paryżu ani w Londynie, gdzie zdają sobie bardzo dobrze sprawę z planów kanciera niemieckiego, dążącego do pozyskania dla Niemiec bogatych rud miedzianych w okolicach Agadiru, do których traktat w Algeciras zatamował Niemcom drogę. Trzeba go zatem zmienić bodajby przy pomocy pancerników niemieckich.

Czy jednak p. Kinderlen Wächter nie przeleczy się i tym razem, niedaleka przyszłość pokazuje.

Że dyplomaci europejscy dołożą starań, by burzę marokańską zażegnać i znaleźć pokojowe wyjście z zawikłanego położenia, nie ulega wątpliwości.

Zawikłania bałkańskie, sytuacja na Dalekim Wschodzie i stan wewnętrzny wielu państw europejskich, nie sprzyjają zawierusze wojennej, która nader łatwo może się przeobrazić w wojnę powszechną o nieobliczonych skutkach.

Cokolwiek przeciw wnioskowacym można o sytuacji międzynarodowej doby obecnej, przyznać należy, że głos Anglii jest decydujący i ona jedynie trzyma w swej potężnej prawicy losy pokoju i wojny.

Jest to spadek, jaki pozostawił królowi Jerzemu V Edward VII, wielki i przewidujący mąż stanu, jest to wynik jego mądrej polityki i systemów sojuszy, jakimi związał Anglię z mocarstwami stałego ładu.

Pierścień żelazny, jakim Edward VII otoczył Niemcy, nie tak łatwo rozkruszyć się daje i długo jeszcze tamować będzie zaburczą akcją Niemiec, w jakimkolwiek obawia się one kierunku.

S. J.

## Dokumenty polskie w Anglii.

Profesor dr. Warschauer ogłosił w „Mittheilungen der Königl. preus. Archivverwaltung” sprawozdanie o znajdujących się w Muzeum Brytańskim w Londynie dokumentach polskich. Autor zaznacza na wstępie, że najwięcej dokumentów polskich nie znajduje się w British Mu-

ze Record Office, gdzie jest 18 tomów, dotyczących rzeczy polskich.

Najstarszy autograf polski w muzeum Brytańskim pochodzi z wieku XIV. Z tego samego czasu datuje „Transacta inter Angliam et Polonia 1387 — 1600”. Ciekawy ten rękopis, zawierający 309 stron, powstał głównie w kancelarii królewskiej i zawiera prawie same dokumenty z pierwszej ręki. Dotyczą one głównie traktatów handlowych prusko-angielskich przed bitwą pod Grunwaldem. Niejednokrotnie czerpano z niego, by uzupełnić historię Związku Hanzy. Dokumentem najkosztowniejszym jest jednakże pisana książka do nabożeństwa króla Zygmunta I, w której też są zanotowane daty urodzin i zaślubin dzieci królewskich. Dalej z czasów Stefana Batorego znajdują się oryginalne listy w sprawie utworzenia w Elblągu „angielskiego związku handlowego”. Jest list Jana Zamojskiego do królowej Elżbiety, pisany w październiku roku 1593. Są też listy Zygmunta III do królowej Elżbiety, polecające rozmaite osoby jej opiece. Bardzo zajmujący jest dokument, który zawiera deklarację Cromwella na korzyść dysydentów w Polsce.

Z czasów Jana Sobieskiego jest więcej rękopisów, niż z czasów panowania innych królów polskich, albowiem wnuczka Sobieskiego, jak wiadomo, poślubiła Jakóba III Stuarda. Z czasów rozbioru mamy książkę, napisaną przez Mitchella, z kopią listów do władzy angielskiej. Są tam również dwa oryginalne listy Stanisława Poniatowskiego i Hobarta, ks. Buckingham, posła ówczesnego na dworzec rosyjski, który podaje bardzo smutną charakterystykę króla. Jest wreszcie oryginalny rękopis pamiętników Maurycego Bieniowskiego (rok 1655, 56, 57 i 58). Ostatnim dokumentem jest dyskusja w Izbie lordów o sprawie polskiej w Poznańskim, z r. 1848.

## Niebezpieczne kozły.

Do szefa biura handlowego zgłasza się p. Iks, celem objęcia wakuującej posady buchaltera. Przedstawia swe kwalifikacje i referencje; szef uważa je za doskonałe (czego zresztą kandydatowi, nie mówiąc, przyjmuje więc pana Iksa).

Iks pracuje kilka miesięcy; właściciele firmy i bezpośredni zwierzchnicy są z niego bardzo zadowoleni, czego zresztą nie okazują mu jawnie; wszak mógłby prosić o podwyżkę, a tego szefowie ogromnie nie lubią.

Pewnego dnia zwierzchnik biura wzywa Iksa do siebie i pyta go z surową miną:

„Pan pracowałeś ostatnio w firmie Z. w miesiącu N”. „Tak” — odpowiada Iks. „Dlaczegoż pan nam tego nie powiedział, obejmując posadę; twierdziłeś zaś, że w ostatnim roku byłeś chory. Obecnie dopiero dowiedziałem się, że rok ten spędziłeś pan w firmie Z. w N. i że miałeś pan zatarg z ową firmą. Wprawdzie wygrał pan pro-



ces; ponieważ my jednak nie lubimy trzymać pracowników, którzyby ewentualnie mieli z nami zatargi, od następnego miesiąca zostajesz pan uwolnionym od swych obowiązków". "Ależ, panie przesio, — rzecze Iks — firma Z. chciała mię oszukać, musiałem więc procesować się z nią, nie parrzypuszczam zaś, abym tutaj u panów mógł Nbyć nazonym na podobną krzywdę, jak w N. O mojem zaś współpracownictwie w firmie Z. nie wspominałem; wiem bowiem, że szefowie nie chcą przyjmować pracowników, którzy mieli zatarg z inną firmą bez względu na to, czy dany pracownik miał słuszość, czy nie".

"Rozmowę naszą uważam za skończoną — odpowiada szef — od pierwszego nie ma pan u nas miejsca".

Obrazek powyższy jest odbiciem jednego z często zdarzających się faktów w naszych instytucjach handlowych lub przemysłowych. Podobne niespodzianki spotykają tak robotników fabrycznych, jak subjektów sklepowych lub pracowników biurowych, o ile z poprzednimi swymi zwierzchnikami mieli jakie spory lub procesy. Niejednokrotnie zdarza się, że firma, która miała zatarg z pracownikiem, zwłaszcza, jeżeli przegrała proces, zawiadania o tem pokrewne instytucje, przedstawiając danego osobnika w najczarniejszych kolorach. Szefowie przeto innych firm takiego, umieszczonego na indeksie, pracownika przyjęć nie chcą lub, przyjęwszy, wydalają.

Czem wytłumaczyć tego rodzaju postępowanie szefów? Wszak zdrowy t. zw. chłopski rozum nie pozwala twierdzić, że jeżeli ktoś miał spór z drugim (zwłaszcza o ile w tym sporze miał rację), będzie musiał wejść w jakiś konflikt z mną. Niektórzy szefowie postępują tak z lenistwa i sobokostwa. "Poco ja mam sobie zawracać głowę sprawdzaniem, czy Iks lub Ygrek w sporze z firmą Z. miał rację, czy jej nie miał".

Obawy jednak wielu zwierzchników, z ich stanowiska, są bardzo słuszne. Pracujący popadł w spór z poprzednim pracodawcą, gdyż ten chciał go okpić. Obecny zaś szef nie dowierza sobie, czy i on nie będzie chciał dopuścić się jakiego szwindlu względem nowego współpracownika. Dotychczasowi podwładni są to pokorne baranki, które bez skargi strzydz się dają; ten nowy, jak widać z jego przeszłości, to jakiś hardy kozioł, niebezpiecznym jest przeto wpuszczać go do dotychczasowej idealnej owczarni, boby zamącił spokój.

*Flamma.*

## Pokątne loterye.

Namnożyło się w Łodzi loterye pokątne. Kto chce tylko łatwo żyć, wyszukując łatwowierność robotników, ten zakłada loteryę pokątną.

Rozpoczęli ten proceder żydzi, a za nimi poszli z dziwną skwapliwością chrześcijanie.

Przykład zakładania kolektywnych interesów, pochodzący od żydów i Niemców, nie oddziałal dodatnio na Polaków; ale przykład zły, przykład łatwego zdobywania grosza za pomocą niewyplacalnych loteryj, odrazu zyskał uznanie.

Czas jakiś, dopóki tych loteryj było mniej, prowadzono je solidnie, t. j. przynajmniej wypłacano po odtrąceniu znacznych procentów, wygrane, obecnie zaś namnożyło się tyle tych loteryj, że o rozsprzedaży wszystkich losów mowy być nie może. Wskutek tego brak pieniędzy na wypłatę wygranych.

To też najnowsi, przemysłowi kolektorzy wynaleźli sobie nowy sposób wyzysku. Wydają oni bilety do pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, w których wygranych jest mniej, zbierają pieniądze z rozsprzedaży losów i dalszych już nie rozsyłają; a jak wiadomo w 5 ej klasie loteryi klasycznej wylosowywa się pięć razy tyle losów niż w klasach niższych i każdy gra na tę piątą klasę.

Bilety loteryjne noszą nazwę loteryj krakowskich lub narodowych. Wszystko są to tylko mrzonki. Krakowa te bilety nie oglądały, jest to wyrób miejscowy.

Losy sprzedają się po 10, 12 i więcej rubli. Są one różnobarwne, różowe i żółte, z pasem białym i t. p. Słowem naśladowują loteryę klasyczną. Znać na nich konkurencyę, gdyż druk jest jednokowy, jakby z jednego odlewu robiony, podpisów niema żadnych, wszystko spoczywa na dobrej woli kolektora; a ponieważ do tego rodzaju procederu biorą się zwykle szumowiny, przeto grający, płacąc pieniądze, narażony jest najczęściej na oszustwo.

Nie zamykają się drzwi w naszej redakcyi od skarg na te pokątne loterye.

— Cóż my na to możemy poradzić! — brzmi odpowiedź redakcyi. Prosiłszy panów robotników, aby nie dali się wyzyskiwać, i pisaliśmy w tym duchu wiele, ale wszystko na nic. Co smutniejsze w tej sprawie, że kolporterzy loteryjni, owi sub-kolektorzy, aby uzyskać więcej wiary i zdobyć sobie jaknajwiększy obrót i zysk, nie przebierają w środkach. To też nierządki taki sub kolektor, czy kolporter losów imagunuje sobie

niestworzone rzeczy, wprost historię z „Tysiąca i jednej nocy..." dziwne baśnie.

Oto chcąc sprzedać więcej losów, zaznacza, że te lub owe wypuścili księża na budowę kościoła!

Ponieważ tych loteryj już jest kilka, więc też po kolei wymieniają się parafie lub kościoły. Jedna ma być u św. Józefa, inna w Widzewie, inna jeszcze na Starem mieście... a kiedy przyjdzie do wypłaty wygranych, to w dodatku straszają klienta w następujący sposób:

— Milsz, bo za trzymanie pokątnych loteryj i ty i cała twoja rodzina zgnije.

Tego rodzaju machinacje kolektorów loteryj pokątnych bardziej jeszcze zasługują na skarcenie, bo łatwowierni ani przypuszczają, że przeciw duchowieństwu takich oszustw nie uprawia, bo wstydziłoby się, aby im ten maluczk, którego ono uczy moralności nie bluźniał w twarz jakiego straszego słowa! To wymysł jest kolektorów. Żaden z księży nie uprawiałby tego rodzaju wyzysku, jeszcze w dodatku i tak ze wszystkich stron odzieranego robotnika.

To też podnosząc tę kwestyę, przekonani jesteśmy, że nagze duchowieństwo, z dziekanem na czele, ogłosi odezwę odpowiednią i wyjaśni równocześnie z ambon w kościele, że ich dobrego imienia używają bezkarnie oszuści kolporterzy losów, — ogłosi, że ono niema nic wspólnego z pokątną loteryą, że jej nie zakładało i na niej się nie bogacil.

To trzeba zrobić jak najrychlej, gdyż bezczelność spekulantów przeszła już wszelkie granice!

## Z dzielnic polskich.

**ZE LWOWA.** We wsi Romanowce, pod Tarnopolem, zamordowano Labanowicza. Podejrzenia padają na Rusinów. Przepuszczają, że jest to porachunek na tle wyborów.

**Z POZNANIA.** W grudniu roku zeszłego założono w Jeżewie w pow. świeckim Towarzystwo ludowe. Towarzystwo to urządziło swą pierwszą zabawę dnia 18 czerwca w Jeżewie. Wójt w Hagen, zanim udzielił poświadczenia, nadesłał przewodniczącej Towarzystwa dwa następujące ciekawe pisma, które w tłumaczeniu brzmią następująco:

"Towarzystwo polskie, którego nazwa w piśmie Pana jest nieczytelną, a którego siedziba ma znajdować się w Jeżewie, jest w okręgu tutejszym nieznanem. Zanim udzielię żądanego pozwolenia

57)

## TAJEMNICE WIELKIEGO MIASTA.

(Mieszkańcy Żebrowa).

(Dalszy ciąg — patrz № 151).

— Chciałabym mieć brauning.  
— Kosztuje drogo, pewnie ze 30 rubli.  
— Aż tyle! — krzyknęła zdziwiona. — Skąd tu wziąć...

— Może mi się matkę uda naciągnąć... Powiem jej, że muszę się wykupić, bo na mnie nasłali zbirów...

— A to wyborne... i ja to samo powiem memu ojcu. Musi dać floty... Postarajcie się dla mnie o brauning... Czy on bardzo hukają?

— Ja go jeszcze nie widziałem, ale ojciec Stasia ma go, bo jest kasyerem. Prosiłszy Stasia, żeby nam kiedy pokazał. Stary nosi go przy sobie, nie może mu ściągnąć. Chyba w niedzielę, bo stary śpi długo i wypoczywa... Ach! ci starzy, jacy to próżniacy. Szkoda, że to święta ziemia nosi.

Tak rozmawiając, weszli do jednego z parków miejskich, gdzie zastali mnóstwo sztubaków. Każdy szedł z koleżanką. Tylko niektóre z nich miały po dwóch i trzech asystentów: zależało to od urody koleżanki.

Rozpoczął się wiec. Wybrano prezesa i wiceprezesa, trawnik świeży zamieniono na salę wiecową. Starsi przydzwigali ławki, na których zasiadło prezydium, jedną ławkę zamieniono na mównicę, na której uka-

zywali się kolejno mówcy, stawiając jaknajdziwniejsze programy dla szkół, największa jednak część była skierowaną przeciwko belfrom, którzy zabardzo nos podnoszą.

Aronek Krótki dowodził, że z każdym klientem powinien kupiec obchodzić się bardzo grzecznie, gdyż on z klienta żyje. W szkole tym klientem jest uczeń, a profesor kupcem. Zamiast taki stary kupiec być wdzięcznym, że ma klientelę, to on jeszcze tę klientelę rozpędza po korytarzach, stawia w kącie, karze pałkami. Tak dalej być nie może, wszyscy koledzy solidarnie muszą zaprotestować...

— Myli się kolega Aron — wołał Szczepanek — my tu nie poto zebraliśmy się, aby belfrów gnębić, ale w myśli ułożenia programu nauki na przyszłość.

— Co za nauka, jaka nauka? Przedewszystkiem musimy wywalczyć sobie swobodę myśli i swobodę działania. Co to, żeby stary, który sam pali papierosy, zabraniał młodzieży palić. Każdy ma równe prawa: Stary pali — niech i młody pali...

— Prawdę mówi Aron — wołali koledzy.

— I... — odezwał się głos pojedynczy — Aron tak musi mówić, bo jego ojciec ma skład tytoniu!

— Wynoś się ty, mówco — wrzasnął któryś z kolegów. — On w takiej chwili własną reklamę ma na myśli!

I rozpoczęły się debaty, jedni mówili, aby wykłady były w szkołach polskie, inni utrzymywali, że polskie i żargonowe, inni znów, że tylko żargonowe, bo Polacy i tak w domu uczą się po polsku, a żargon

zawsze się przyda, bo dużo żydów nie mówi po polsku.

Zaczął się następnie spór, czy szkoła ma być narodowa, czy postępową... I dziesięcioletni chłopcy stawali na mównicy, wołając:

— Precz z prefektami, ja jestem bezwyznaniowiec!

— A ja jestem i będę narodówką — wołała jakaś mała dziewczynka — bo ja Kocham Matkę Boską Częstochowską...

Aronek wołał, że nauka może być tylko postępową, a gdy ma być postępową, to musi być bezwyznaniowa.

A gdy Julek powiedział Aronkowi, że się z nim zgadza i dlatego proponuje mu, aby się wychrzcil, bo rabini są bardzo konserwatywni, to zaraz na propozycyę tę wszczął się olbrzymi harmider. Do Julka podsunęło się kilkunastu kolegów Aronka, nawymyślali mu od chuliganów i wyboksowali kulakami.

Julek narobił dużego hałasu. Koledzy Julka ujęli się za nim i wszczęła się bójka dwóch obozów. Jeden stanął za Julkiem, drugi za Aronkiem. Hałas i krzyk wzmagal się, poczęto łamać krzewy, aby zdobyć sobie pręty... ujrzał to ogrodnik, wziął węża gumowego, który służył mu do polewania klombów i strumieniem wody rozpędził dzieci zabawiające się w demokratów narodowych i socjalistów.

(d. c. n.)



nia, proszę o doniesienie, do której narodowości należą członkowie Towarzystwa."

Drugie pismo, ciekawsze jeszcze, brzmi: „Zarząd dominialny w Lipienkach doniósł mi, że członkowie Towarzystwa są polskiej narodowości. Polega to z pewnością na omyłce lub nieporozumieniu, gdyż od roku 1795 nie istnieje już państwo polskie i dlatego nie może też być polskiej narodowości. Ponieważ skądinąd dowiedziałem się, że członkowie Towarzystwa w Jeżewie są zasiedziały mi Niemcami, którzy chwilowo posługują się językiem polskim, przeto nie mam żadnych przyczyn do zakazu odbycia zabawy i udzielam niniejszem pozwolenia. W interesie Towarzystwa powinno się dążyć do tego, by nie pomieszać języka z narodowością.

Na scharakteryzowanie dwóch powyższych listów brak poprostu słów.

Z KRAKOWA. Dawne prezydium Koła polskiego uchwaliło zwołać posiedzenie nowego Koła 15 lipca w Wiedniu.

— Wczoraj wieczorem w Grand Hotelu odbył się bankiet artystyczny na cześć wybranego posłem artysty-malarza Włodzimierza Tetmajera. Obecny był cały świat artystyczny i literacki. Przemawiali: Jacek Malczewski, Wodzinowski, Lucyan Rydel, Włodzimierz Tetmajer i inni.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Krasnocy. Jutro Chwalimira.

ZEBRANIA Dziś posiedz. zarządu Tow. dobroczynności, o godz. 5 po poł., w domu starców i kalek (Dzielnia 52) — Zebr. farmaceutów, o godz. 11 wieczorem (w lok. przy ul. Konstantynowskiej 5 m. 19).

— Jutro mies. posiedz. zarządu Stow. mistrzów fabr. gub. piotrkowskiej, o godz. 8 wiecz. (w lok. wł. Nowy Rynek 6).

„MODERNE“ Dziś przedstawienie kinematograficzne „Chrzest dzwonu“ na korzyść Rezerwy Rzemieślniczej. Początek o g. 4 po południu.

MUZEUM (Zielona 8). Codziennie otwarte Muzeum nauki i sztuki od g. 4 pp. do 10 w.; w niedziele i święta od g. 12 w. poł. do 10 w.

## KRONIKA.

(x) Obrona praw autorskich. Rząd rosyjski zamierza rozpocząć układy z francuskim o wzajemne zabezpieczenie praw autorskich (co do utworów literackich, artystycznych i fotografij). Dla opracowania podstaw tej umowy utworzył komisję z urzędników różnych dykasteryj. Obok tego wszakże uważa za pożądane, iżby zainteresowani wydawcy i autorowie wypowiedzieli również swoje zdanie.

Dotyczące tych spraw referaty — przesłać powinni w możliwie najkrótszym czasie bądź to do prezydującego rzeczonyj komisji, wice-ministra sprawiedliwości A. N. Wierewkina, bądź do wydziału narad prawnych („w juriokonsultskuju ezast“) tegoż ministerjum, pod adresem członka konsultacji T. A. Waltera.

(c) Dary dla Muzeum. Muzeum nauki i sztuki otrzymało w ostatnich czasach kilka cennych darów. Zarząd Saln w Bochni nadesłał zbiór, składający się z dwudziestu kilku okazów różnych odmian soli. Dr. Jan Pieniążek ofiarował urny, pochodzące z cmentarzyska przedhistorycznego w Boczkach w sieradzkim, majątku rodzinnym Nenckich i miejscu urodzenia największego chemika polskiego, Marcelego Nenckiego. Urny te odkopała niegdyś własnoręcznie s. p. Halina z Nenckich Pieniążkowa. Wreszcie jedna z ucznie, bezpłatnej szkoły pani Maryi Hertzowej, po zwiedzeniu Muzeum nadesłała do zbiorów monetę chińską.

(c) Poślągi bezpośrednie na Syberję. Według informacji komitetu giełdowego żywność sprawa pociągu bezpośredniego na Syberję znów weszła na porządek dzienny w warszawskim komitecie rozdzielczym.

Uznając, że jest koniecznym wprowadzenie stałego pociągu, któryby kursował w oznaczonych ściśle terminach a nie wypadkowo, wedle projektu są określone terminy następujące: 17 i 30 lipca 14 i 28 sierpnia 11 i 25 września.

(c) „Dzień biednych“. Wczoraj w lokalu stowarzyszenia pracowników handlowych (Spacerowa 21) odbyło się posiedzenie komitetu „wielkiego święta kwiatów“.

Przewodniczyła p. radcowa Leonardowa. Obecni byli przewodniczący sekcji: męskich — polskiej inż. Bronisław Chojnowski, niemieckiej p. Paweł v. Heltreicht, żydowskiej pan Maurycy Herbst; kobiecych — polskiej p. rejentowa Grabowska, niemieckiej p. Fischerowa; żydowska nie była reprezentowana. Sekretarzem komitetu jest p. Wilhelm Neuman.

Zmieniono nazwę uroczystości z „dnia kwiatów“ na „dzień biednych“ jako właściwszą.

Projektowana jest następująca organizacja uroczystości: W wigilię „dnia biednych“ urzędowe będą pobudki sygnalizujące uroczystość; na drugi dzień zabawy ludowe w 5-ciu punktach miasta, z przerwą od g. 10 do 11 z powodu nabożeństw; sprzedaż kwiatów przez cały dzień wszędzie, oraz sprzedaż wydanej we wszystkich językach miejscowych jednodniówki, „dnia biednych“ wyjaśniającej cel obchodu oraz zawierającej jego program. Wstęp w językach polskim i niemieckim będzie pióra p. pastora Gundlacha. Po mieście przejdzie corso kwiatowe, do którego uchwalono dopuszczać prócz powozów prywatnych udekorowanych i dorożki o ile dekoracja ich będzie estetyczna. Kontrolę nad tem przeprowadzi dwóch panów z komitetu. Na czele corsa będzie szedł wóz przedstawiający „Łódź“ za nim „Żniwo“ i „Przemysł“.

Postanowiono wyznaczyć 3 nagrody: 100 r. 50 rb. i 25 rb., za najpiękniejszą dekorację okien; konkurować o nagrodę mogą tylko okna zapisane do konkursu. Zapis kosztuje 3 ruble.

Każdy komitet dzielnicowy składa się z 20 pań, z których każda ma zaprosić po kilka panien do sprzedaży kwiatów. Panie dzielnicowe będą tylko kontrolować sprzedaż.

Paniom towarzyszyko będą panowie sprzedający jednodniówki.

Dnia 13 b. m. o godzinie 8 wieczorem w tym samym lokalu zbiorą się przewodniczący sekcji, każdy z 5 członkami swej sekcji, dla omówienia podziału prac; za dwa tygodnie odbędzie się posiedzenie prezydium.

(x) Nowa szkoła. Z początkiem nowego roku szkolnego powstanie w mieście naszym nowa uczelnia. Pan Włodzimierz Włodarski otrzymał od okręgu naukowego pozwolenie na prowadzenie w Łodzi szkoły 8-klasowej męskiej z językiem wykładowym polskim wszystkich przedmiotów, oprócz jęz. rosyjskiego, historii i geografii. Nowa szkoła będzie to gimnazjum filologiczne.

P. Wł. Włodarski, kandydat nauk fiz. matem. uniwersytetu petersburskiego, był profesorem gimnazjum w Radomiu, Częstochowie i Warszawie, a od r. 1905 dyrektorem gimn. przyw. w Warszawie i Piotrkowie, oraz prezesem zarządu osad rolnych w Król. Polskiem. W ostatnim półroczu szkolnym prof. Włodarski wykładał nauki fiz.-matem. w klasach wyższych gimnazjum polskiego w Łodzi.

(x) Nowe pismo w Łodzi. Z dniem dzisiejszym zaczyna wychodzić w naszym mieście nowe pismo codzienne p. t. „Nowy Kuryer“. Wydawcą tego dziennika jest p. Benedykt Filipowicz, były współpracownik „Kuryera Warszawskiego“, redaktorem zaś odpowiedzialnym p. Edmund Lubczyński.

Wydawca zawieszono „Kuryera Łódzkiego“ zawiadania prenumeratorów, że na podstawie umowy z nowym wydawnictwem, dawniej prenumeratorowie „Kuryera Łódzkiego“ otrzymywali będą „Nowy Kuryer“.

(c) Biuro pośrednictwa pracy Chrześcijańskiego T-wa dobroczynności istniejące 3 miesiące posiada zapisanych za cały okres 1,307 kandydatów; z których 379 biuro dało pracę; zgłoszeń ze strony przemysłowców o dostarczenie pracowników było 148, obecnie, w marę rozwoju biura zapotrzebowania na pracowników wpływa coraz więcej.

Prowadzenie biura, jest bardzo utrudnionem, ponieważ wielu robotników, po otrzymaniu pracy, nie zawiadamia o tem biura i długi czas figuruje na liście kandydatów.

Biuro mieści się przy ulicy Wólczańskiej № 95. Jako instytucja zupełnie bezpłatna posiada ona znaczną wyższość nad biurami prywatnymi, a zwłaszcza nad pośrednikami pokatnymi, którzy bardzo często, wyzyskują pracownika poszukującego zajęcia.

(f) Walka z cholera. Z powodu możliwości przeniesienia do naszego miasta cholery przez oso-

by przyjeżdżające z zagrożonych miejscowości, na zasadzie polecenia gubernatora piotrkowskiego, wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta, odbyło się w magistracie posiedzenie członków komisji sanitarnej i opiekunów cyrkulowych w sprawie zabezpieczenia miasta od epidemii.

Postanowiono zobowiązać opiekunów cyrkulowych ażeby z policją miejscową dokonali oględzin wszystkich domów i zażądali od właścicieli natychmiastowego doprowadzenia do porządku podwórz, schodów, zbiorników do wody, rynsztoków, ustępów, śmietników, rur zlewowych, piwnic, poddaszy, szop, stodoł i t. d.

Rewizji podlegają również restauracje, teatry i inne miejsca przez publiczność uczęszczane, sklepy z produktami spożywczymi i t. d.

O zauważonych nieporządkach, opiekunowie mają natychmiast zawiadomić władze policyjne lub magistrat celem podążenia winnych do odpowiedzialności.

(a) Z poboru. Wczoraj w lokalu własnym przy ulicy Zielonej odbyło się posiedzenie łódzkiej powiatowej komisji poborowej, na którym poddawano superrewizji popisowych.

Przyjęto do służby czynnej 4 popisowych.

(j) Zmiana frontu. Przed wyjazdem delegatów do Petersburga z ramienia rzemieślników łódzkich, na zjazd ogólny rzemieślniczy, rzemieślnicy żydzi, zamieszkali w Łodzi, z całą siłą wystąpili przeciwko cechom, jako instytucyom przytym. Po powrocie delegatów do Łodzi, oznajmili oni na ogólnem zebraniu rzemieślników, w obecności delegatów żydów, że ei wraz z ogólnem rzemieślniczym żydów używali wszelkich środków godziwych i niegodziwych na zjeździe, by cechy przestały istnieć. Wyśiłki te nie powiodły się, gdyż większość uczestników zjazdu chrześcijan, głosowała za utrzymaniem cechów i te zostały utrzymane.

Wobec takiej sytuacji zdawałoby się, że żydzi rzemieślnicy są i będą zawsze wrogami cechów. Obecnie kwestya ta przybiera inny kierunek, zmieniono front i żydzi uznali cechy za pożądane.

Dowodem tego jest, że rzemieślnicy żydzi, rozwinęli nader energiczną agitację wśród swych współwyznawców, by za wszelką cenę otrzymać zezwolenia na organizację cechową, poszczególnie dla każdego rzemiosła.

Zmiana frontu wynika z tych przyczyn, że w nowej ustawie rzemieślniczej, opracowanej na zjeździe w Petersburgu, jest silnie zaakcentowane, że tylko majstrowie posiadający świadectwa cechowe, mogą posiadać własne warsztaty i być kierownikami tychże. Żydzi przeto, chcąc zapobiedz temu, aby nie zamknięto im warsztatów, uznali cechy za rzecz konieczną.

Świeżo uzyskano zatwierdzenie ustawy, na prawach cechowych, dla piekarzy żydów. Jakkolwiek jest tam zastrzeżenie, że nad prawidłowem działaniem tego zgromadzenia, czuwa urząd starszych zgromadzeń cechowych chrześcijańskich, nie zrażają się oni i tą niedogodną dla siebie kontrolą, aby tylko otrzymać zezwolenie na organizację swych cechów.

(h) Ze Stow. mistrzów przedsięb. W sobotę o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym Mikołajewska № 91, odbędzie się miesięczne posiedzenie zarządu, ze współdziałaniem członków stowarzyszenia.

(x) Ze związku współpracowników rytmni. Projektowana na 9 b. m. zabawa leśna nie odbędzie się z przyczyn niezależnych od zarządu.

(x) Z kursów Mentinbana. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego na kursach buchalteryjnych J. Mentinbana.

Patentów rozdano 64, świadectw — 6. Z odznaczeniem ukończyli kursa Bornstein Aleksander i Waleński Karol.

(m) Lot Łódź - Warszawa. Na terytorjum gminy Rogi w Sokulach stoi aeroplan braci Chlebowski systemu „Mongolfier“, na którym będzie dokonany lot z Łodzi do Warszawy. Aeroplan stopniowo doprowadzają do porządku. W poniedziałek organizatorzy lotu wraz z ekspertami wyjeżdżają dla zbadania drogi przelotu.

(a) Nowe fabryki. W tych dniach uzyskali zatwierdzenie planów przez piotrkowski rząd gubernialny: T. Majzner na odbudowanie spalonoj 2-piętrowej tkalni murowanej w Konstantynowie;



Paweł Strobach—na budowę w Zgierzu przy ulicy Zegrzańskiej pod № 151 2-piętrowej apretury i Karol Bulle—na budowę 2-piętrowej tkalni i apretury w Radogoszczu.

(m) **Poszukująca męża** Błaszkińska, o której donosiliśmy we wczorajszym numerze „Rozwoju”, stała się znowu matką na dworcu kolei żel. skąd Pogotowie ratunkowe odwiezło ją do szpitala Poznańskich. Szewc Bober, u którego Błaszkińska została na targu swa dwie córki, daremnie chciał je oddać pod opiekę magistratu lub gminy żydowskiej. Doznawszy odmowy i nie wiedząc o matce, zabrał obie dziewczynki do siebie (Legiewnicka № 17).

Bober, oczywiście, powinien był się zwrócić albo do żydowskiego Towarzystwa opieki nad dziećmi wyznania mojżeszowego (Smugowa № 4), albo do żydowskiego Towarzystwa opieki nad sierotami (Tramwajowa 7) — z uwagi, że dziewczynki, opuszczone przez oboje rodziców, są także prawie sierotami.

(n) **Aresztowanie.** Agenci wydziału śledczego aresztowali 26-letnią Maryannę Liczyńską vel Leszczyńską, która służąc u p. Władysława Dobieckiego skradła różne rzeczy swemu pracodawcy poczem zbiegła.

(o) **Zagadkowe zabójstwo.** W numerze wczorajszym wspomnieliśmy pod tym tytułem wzmiankę o zabójstwie Mordhela Kagana przy ul. Cegielińskiej № 66. Wczoraj wieczorem na miejsce zbrodni przybył sędzia śledczy, który po zbadaniu terenu, przyszedł do wniosku, że K. był uderzony z tyłu w głowę w chwili, gdy siedział przy biurku i chciał coś pisać. Za narzędzie do zbrodni użyto kawał starego żelaza, znalezionej w mieszkaniu, owinięty w papier.

Ofiara zbrodni męczyła się jakiś czas, zanim wyzionęła ducha, jak dowodzą tego ślady zmiany miejsca.

Zbrodniarz był dość długo w mieszkaniu, gdyż są ślady, że przed wyjściem na ulicę umył ręce.

Przybyła z letniego mieszkania żona zabitego stwierdziła, że brak jest kosztowności, a więc mord dokonany był w celu rabunku.

(p) **Kradzieże.** Policja zawiadomiona została o następujących kradzieżach: Z mieszkania Abrama Szmacera, Widzewska 90, skradziono 19 rb gotówka, oraz inne rzeczy — W ogrodzie w Helenowie Aronowi Rudkowi — portmonetkę z pieniędzmi; złodzieja Chaima Tabacznika aresztowano. — W mielskim lesie przy szosie Rokielskiej skradziono I. Kissinawowi podczas snu 81 rubli gotówka, oraz zegarek z dewizką. — Z mieszkania Rywera Bojiana, Nowo-Cegielińska 14, skradziono różne rzeczy, wartości 62 rb. — Mieszkańcowi Brzeźni, Dawidowi Abramowiczowi skradziono po drodze do domu z wozu skrzynię z towarami kolonialnym, wartości 40 rb. — Z podwórza domu nr. 60 przy ul. Cegielińskiej skradziono kilka pak przędzy, należących do Nachmana Lawkowszcza, wartości 100 rb. — Zamieszkałemu przy Pasażu Szulca nr. 15 Szoelowi Rotbartowi, skradziono różne rzeczy i kosztowności, wartości 300 rb. — Fabrykantowi Sz. Lewi skradziono w tramwaju 300 rb. i różne weksle.

(q) **O napadzie ulicznym.** W nocy ze środy na czwartek, o godz. 12, niejaki Mojżesz Wróblewski wskazał przechodzącemu ulicą Piłkowską oficerowi policyjnemu jakiegoś osobnika, idącego nieopodal, jakoby przesładowującego panią, która szła z Wróblewskim. Oficer wezwał wskazanego, kazał mu podnieść rękę, obawidował, nie znalazł przy nim żadnej broni, stwierdził, że jest to Jakób Rozenbaum, mieszkający przy ul. Cegielińskiej nr. 55 i zapisał adresy zarówno skarżącego, jak i oskarżonego.

(r) **Automobil taksometr** Barucha za jazdę zbyt szybko o północy, stojkowy sprawdził z rozu ulic Zachodniej i Zawadzkiej przed biuro cyrkula IV. W cyrkule stwierdzono osobistość szofera i pozwolano krażyć znowu po mieście.

(s) **Pogotowie ratunkowe** w ciągu dnia wczorajszego między innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległo pięć osób.

— Na ul. Wólczańskiej nr. 65 cegła, spadająca z rusztowania, ciężko zraniła w głowę Franciszka Szwarczyka, robotnika fabrycznego.

— Na ul. Średniej nr. 38 Maryanna Woźniak, robotnica fabryczna, lat 38, w maszynie, na której pracowała, okaleczyła prawą rękę.

— Na ul. Cegielińskiej nr. 89 w fabryce Dobranickiego maszyna obcięła wszystkie palce prawej ręki Franciszka Twardowskiej, lat 32, robotnicy. Po opatrunku odwieziona ją do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie zaraz amputowano jej rękę.

— W rzeźni miejskiej, przy ul. Radwańskiej bity wół przewrócił się i przygniół Wiktora Brenera, lat 46, robotnika rzeźni. Wydobyto go z pod wolu ze złamaną prawą nogą i odwieziono go na szpital do mieszkania.

— Nie obezło się i bez przebiechania 5-letni chłopczyk, któremu wóz okaleczył obie nogi.

## Z WARSZAWY.

### \* Napad bandycki.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem, do kantoru drukarni p. Nostowskiego wdarł się bandyta w celu rabunku. Kasjerkę Kęcką, która stawiała opór, rabuś zranił nożem w pierś, a następnie spłoszony krzykiem ranionej zbiegł. Ranionej, której stan jest groźny udzielono pomocy Pogotowia.

### \* Wycieczka do Gdańska.

Zarząd żeglugi M. Fajansa otrzymał pozwolenie od władz tutejszych i pruskich na wycieczkę do Gdańska bez paszportów zagranicznych. Pasażerowie odbędą podróż na parostatku „Pan Tadeusz” za półpaszami, o które wystara się zarząd żeglugi na mocy złożonych paszportów krajowych.

Wyjazd z Warszawy do Gdańska nastąpi w środę dn. 9 go sierpnia, powrót w sobotę, dnia 19 sierpnia, przed wieczorem. Po drodze uczestnicy zwiedzą: Płock, Włocławek, Ciechocinek, Toruń, Malborg i Gdańsk.

### \* Po 30-tu latach.

D-wa Tomaszewicz Dobrski pracuje w przytulkach miejskich położniczych od lat 30. Obecnie p. Dobrski opuszcza dotychczasowe stanowisko. Wobec tego magistrat uchwalił przyznać p. Dobrskiemu tytułem gratyfikacji rb. 1,000.

### \* Aresztowanie urzędnika banku.

Z polecenia władz śledczych aresztowano w środę i osadzono w więzieniu przy ulicy Dzielnej urzędnika wydziału korespondencyjnego banku dyskontowego w Warszawie, 26 l. M. M., od niespełna dwu lat pracownika tegoż banku.

Aresztowanie to pozostaje w związku z dwukrotnym podnoszeniem sum w różnych instytucjach kredytowych za sfałszowanymi czekami banku dyskontowego. Przed kilku miesiącami z T-wa wz. kredytu w Żyrardowie za czekiem banku dyskontowego podniesiono 900 rb. W tych dniach zjednoczony Bank „Union” w Brześciu Litewskim, nadesłał zawiadomienie, że za listownym zleceniem banku dyskontowego w Warszawie, bank „Union” wypłacił 6,000 rb. Zarówno czek, jak zlecenie były sfałszowane. Dodać należy, że przed kilku tygodniami usiłowano podnieść z kasy banku dyskontowego za czekiem tysiąc kilka set rb., machnającą tą jednak, dzięki czujności kasjera, udaremniłono.

## Z KRÓLESTWA.

**Wykrycie szajki bandyckiej.** W końcu ubiegłego tygodnia, starszy strażnik policyjny strzemieszyckiej, otrzymawszy wiadomość, że pod wsią Strzemieszyce-Małe szajka opryszków wybiera się na wyprawę — zorganizował obławę. Bandyci, spostrzeższy policyję, zaczęli strzelać z rewolwerów. Jednego z nich niejaki Teofil Kasprzyka, udało się policyi zatrzymać. Znalaziono przy nim browning, kilka zapasowych magazynów i kilkadziesiąt nabojeów. Policja jest już na tropie pozostałych bandytów.

## Powinność wojskowa.

Komisja obrony państwowej wydała zestawienie porównawcze ustawy o powinności wojskowej, obecnie obowiązującej, (w wyd. z r. 1897 i w kontynuacjach z lat 1906, 1908 i 1909) z przepisami nowego projektu tej ustawy, złożonego Dumie Państwowej przez ministerium wojny, i ze zmianami, wprowadzonymi do tego projektu przez komisję. Ważniejsze różnice nowego projektu w porównaniu z prawem dotychczasowym są następujące: 1) zmiana art. 11 dotychczasowej ustawy w tym sensie, iż do poboru mają być powoływani młodzieńcy, którzy w ciągu całego danego roku kończą lat 21, nie zaś, jak obecnie, ci tylko, którzy przed 1 (14 października tegoż roku) lat 21 ukończyli; 2) zmiana art. 14 co do terminu poboru: zamiast, jak obecnie, od 15 (28) października do 15 (28) listopada, termin ów projektuje się na czas od 1 (14) października do 1 (14) listopada; 3) przewidziana w projekcie możliwość przyspieszenia terminu poboru w razie nad-

zwyczajnych okoliczności wojennych, wszelako nie inaczej, jak na mocy rozkazu Najwyższego; 4) zmiana art. 48 co do ulg od powinności wojskowej ze względu na stan familijny, polegająca głównie na tem, że obecną ulgę 2-go rzędu dla jedynego zdolnego do pracy syna przy ojcu zdolnym do pracy i przy braciach, nie mających lat 18, pozostawiono tylko na wypadek, gdy ojciec popisowego ma lat 50 lub więcej, a bracia nie mają lat 15; w wypadkach zaś, gdy ojciec nie ma lat 50, dla popisowych projektuje się ulga 3-go rzędu i to tylko o tyle, o ile bracia ich mają mniej niż lat 15. Z drugiej strony nowoprotutowane przepisy rozszerzają ulgi, przewidziane dla popisowych, których bracia znajdują się w wojsku, stosując je nie tylko wtedy, gdy brat służy w wojsku z poboru, jak to jest obecnie, lecz niemniej i wtedy, gdy poszedł do wojska w charakterze ochotnika. Wreszcie w związku ze wskazanem powyżej zredukowaniem wieku braci popisowego, dającego prawo do ulg ze względów rodzinnych, nowe przepisy wprowadzają nowy powód odroczenia powinności wojskowej do czasu dojścia brata popisowego do lat 18, jako też do czasu powrotu z wojska brata, znajdującego się na służbie czynnej; 5) Specjalnie względem żydów zaprojektowano nowy przepis, który głosi, że w razie braku wśród popisowych, należących do wyznania żydowskiego, osób, bądź wcale nie korzystających z ulg familijnych, bądź mających prawo do ulg drugiego lub trzeciego rzędu, wolno jest, dla uzupełnienia przypadającego do pobrania wedle rozkładu kontyngensu rekrutów tegoż wyznania, brać do służby i tych z pośród nich, którzy mają prawo do ulg pierwszego rzędu; 6) zaprojektowano nowy przepis ulgowy, który nakazuje nwalniać z szeregów służby wojskowej czynnej żołnierza, który ma dzieci, a którego żona umarła; 7) we względzie ulg z racji wykształcenia projektuje się ujednostajnić i przedłużyć z lat 22 do lat 25 prawo odroczenia powinności wojskowej dla wychowauców zakładów naukowych średnich; względem zaś wychowauców zakładów naukowych wyższych, korzystających z prawa odraczenia powinności wojskowej do lat powyżej 22, podać w tej mierze dwa różne terminy odroczenia, a mianowicie: do lat 27 dla studentów tych zakładów naukowych wyższych, w których kurs nauk jest czteroletni, i do lat 28 dla zakładów o kursie pięcioletnim, tudzież dla słuchaczy akademii duchownych prawosławnych, katolickich i ormiańsko-gregoriańskich i dla uczniów wyższej szkoły sztuk pięknych przy akademii; 8) projektuje się zaprowadzić zmiany w przepisach, określających przypadki skrócenia terminów służby wojskowej dla osób, posiadających wykształcenie wyższe lub średnie, mianowicie: ulgi wykształceniowe będą zrównane; zarówno ci, co ukończyli zakłady wyższe lub średnie, jak i ci, co ukończyli szkoły niższe, wymienione w załączniku do art. 61 ustawy powinności wojskowej (progimnazja czteroklasowa, szkoły miejskie, szkoły rzemieślnicze, niższe rolnicze, felerzskie i t. d.) korzystać będą jedynie z tej ulgi, że termin ich służby czynnej będzie zawsze tylko trzyletni, chociażby służyli w konnicy, artylerji konnej lub w saperach, dla których normalny termin służby wynosi nie 3 lecz 4 lata. Specjalna ulga dla osób, mających wykształcenie wyższe lub średnie, będzie ta, że termin ich służby czynnej skróci się do lat dwóch, jeśli podczas swej służby wojskowej złożą egzamin na stopień podporucznika; 9) niezależnie od powyższych inowacji, projektowana ustawa proponuje też zmiany w ustroju urzędów powinności wojskowej i w procedurze poboru do wojska.

## Ostatnia poczta.

„Wiener Wochechrift,” pismo poświęcone krytyce literackiej i przeglądowi politycznym, drukuje sensacyjny artykuł, inspirowany z Petersburga. Artykuł poświęcony wyłącznie porozumieniu pomiędzy Austrią i Rosją. Rezultatem porozumienia tego byłaby zupełna swoboda działania dla Rosji na Wschodzie, czyli na półwyspie bałkańskim. Autor artykułu mniema, że od czasu ustąpienia Izwołskiego z urzędu ministra spraw zewnętrznych, nauczono się w petersburskich kołach dyplomatycznych oceniać słusznie austriackiego ministra spraw zewnętrznych, hr. Acha-



thala, który jest gorącym rzecznikiem serdecznego porozumienia Austrii z Rosją. W tychże kołach spodziewają się z wszelką pewnością, że zapowiedziane, lecz na razie nie doszłe do skutku odwiedziny austriackiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, wraz z małżonką, przyjdą jednak do skutku, pomimo różnych usiłowań, aby wizycie tej przeszkodzić. Artykuł kończy się stanowczym wnioskiem, że w kołach miarodajnych kładą dziś bardzo silny nacisk, wyrażając przytem jaknajgorętsze życzenie, aby dawny, tradycyjny a nawet historyczny związek Austrii i Rosji, leżący w interesie obydwóch mocarstw, odnowić i utrwalić.

— Wiadomość, telegrafowana z Londynu do wiedeńskich pism, że Anglia nigdy i pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na trwałą okupację niemiecką Maroka, zrobiła w wiedeńskich kołach politycznych i giełdowych wstrząsające wrażenie.

— Z Londynu donoszą: Oczekiwanej od kilku dni odpowiedzi rządu na interpelację wniesioną do izby gmin co do sprawy marokańskiej, udzielił wczoraj premier angielski lord Asquith. Odpowiedź jest jednak ogólnikowa i wymijająca. Premier wyraził przekonanie, że kwestya marokańska zostanie rozwiązana pomyślnie, dodając, że Anglia jest zdecydowana bronić interesów swych nad morzem Śródziemnym i w Maroku, oraz wypełni ściśle swe zobowiązania, wynikające z układu, zawartego z Francją.

— Porta oświadczyła mocarstwom przez swych ambasadorów, że pomimo ciągłych zbrojeń Czarnogórze, jest najzupełniej przeciwna wojnie; rząd turecki widzi się jednak zmuszonym do utrzymania powagi i godności swej wobec ciągłych zaczepiek.

Minister spraw wewnętrznych, Halil-bej oświadczył przedstawicielom mocarstw mniej więcej to samo, z dodatkiem, że Turcja nie może już poczynić więcej ustępstw dla powstańczego plemienia albańskiego malisorów. Ritaah basza wyraził przekonanie, że Czarnogórze przeszkadza umyślnie malisorom, zbiegłym na terytorium czarnogórskie, aby powrócili do domu.

— Z Lizbony donoszą: Z powodu niustającego wrzenia monarchistów, chcących obalić republikę, rząd republikański przedsiębierze jak najdalej idące środki bezpieczeństwa. Zwłaszcza na północy stronnictwo monarchiczne posiadać ma bardzo silnie zorganizowane poparcie. Słychać również, że monarchiści spodziewają się 2 milionów pesetów z Brazylii na poparcie swych zamiarów.

— Wiadomości z Portugalii brzmią niepokojąco. Kontr-rewolucya wzrasta. W Oporto monarchiści stoczyli zwycięską walkę, przyzem poległo 27 żołnierzy republikańskich, a walka skończyła się zwycięstwem monarchistów. Północne prowincje silnie zagrożone, a wrzenie na korzyść monarchii przybiera tam coraz większe rozmiary. Rząd republikański wydał rozporządzenie wydalenia z kraju obcych poddanych.

## TELEGRAMY.

Petersburg, 6 lipca. (P.). Z powodu skonu Wielkiej Księżny Aleksandry Józefowny, na Dworze Najwyższym włożono żałobę na trzy miesiące.

Petersburg, 6 lipca. (W.). Skazani o fałszerstwo testamentu ks. Ogińskiego założyli skargi kasacyjne.

Londyn, 6 lipca. (P.). Według pogłosek, w Lizbonie nastąpiło starcie wojska, części ludności i marynarzy. Wojsko zwyciężyło. W mieście panika.

Stavanger, 6 lipca. (P.). Przybył tu cesarz Wilhelm.

Londyn, 6 lipca. (P.). Dla utrzymania porządku wysłano do Manchester 400 żołnierzy piechoty i szwadron dragonów z Jorku. Żołęgi 11 statków T-wa żeglugi powszechnej, stojących na Tamizie pod Londynem, przyłączyły się do strajku.

Kijów, 6 lipca. (P.). Skonfiskowano broszurę p. t. „Młodzieniec męczennik—Juszczynski“.

Wiedeń, 6 lipca. (P.). Miejski wydział budowlany kazał wyprowadzić się 100 rodzinom ze starych domów, które grożą zawaleniem. Wsielenci urządzili w ratuszu burzliwą demonstrację.

Paryż, 6 lipca. (P.). Agencya „Havasa“ donosi, że rząd francuski w dalszym ciągu uważa obecność kanonerek niemieckiej w Agadirze za nieusprawiedliwioną okoliczność. W Agadirze

panuje zupełny spokój. Interesy Niemiec są zupełnie zabezpieczone. Francya oddawna okazywała gotowość do konferencji z Niemcami. Jakkolwiek wniechanie się Niemiec zmieniło stan rzeczy. Francya jest skłonna do wysłuchania propozycji z Berlina, uznając prawo innych mocarstw do udziału w tych pertraktacjach.

Amsterdam, 6 lipca. (P.). W nocy jeden lozman pod ochroną policyantów udał się na robotę. Strajkujący zaczęli zasypywać policyantów kamieniami, wobec czego na pomoc zjawili się oddziały piechoty i policyantów konnych. Wojsko rozpoczęło strzelanie, przyzem zraniono 3 osoby. Strajkujący odpowiedzieli i zranili policyanta. Na ulicach przewracano latarnie. Z domów dały się słyszeć strzały. O g. 5 zaprzestano strzelaniny. Ogółem ranionych jest 8, aresztowanych 8. Wojsko strzeże ulic.

Wiedeń, 6 lipca. (P.). Gazety donoszą, że znany rusofil Charles Kreen z Chicago, który wrócił z Albanii, ofiarował na rzecz potrzebujących malisorów pół miliona.

Wiedeń, 6 lipca. (P.). Biuro korespondencyjne donosi ze źródła urzędowego, że wobec otrzymanego w Cetyni zapewnienia co do tego, że termin powrotu albańczyków do ojczyzny będzie przedłużony, jeżeli układy nie dadzą pomyślnego wyniku, postanowiono tutaj odłożyć tymczasowo mobilizację. W danej chwili czynione będą tylko przygotowania do mobilizacji, która dla Czarnogórze jest niuniknioną wobec bezustannego dowieżenia przez Turcję wojska na granicę czarnogórską.

Konstantynopol, 6 lipca. (P.). Gazeta „Ranin“ dawniejsza „Tanin“ uważa obecne położenie za poważne, a przyjęte przez Czarnogórze stanowisko za bezwarunkowo wrogie. Turcja powinna przedsięwziąć środki ostrożności. Jednocześnie, według zdania gazety, obawa zbiorowego wnieszenia się mocarstw do wewnętrznych spraw Turcji, jest całkiem wykluczona. Gazeta „Turquie“ oskarża Austrię o dążenie wywołania zamieszania na Bałkanach. Cała prasa uznaje żądanie autonomii w memorandum albańskim za niemożliwe do urzeczywistnienia.

„Agencya otomańska“ komunikuje, że mobilizacja w Czarnogórze idzie bardzo szybko, przyzem muzułmanie z okręgu Podgorodicy mieli jakoby zaprotestować przeciw powołaniu ich do wojska.

Albańczycy dokonywają masowych napadów na oddziały Torglut paszy. Mobilizacja czarnogórska podziałała na powstańców pobudzająco. Na giełdzie panika, papiery ogromnie spadły. Mimo to w Porcie nie uważają wojny za niuniknioną, twierdząc, że albańczykom będą zrobione możliwe ustępstwa.

Salonki, 6 lipca. (P.). Pod dowództwem wojewodów Czernopietewa, Aleksandrowa i Tonczewa pojawiło się nagle 150 wojaków o 100 wiośst od Salonki we wsi Oleśnica. Zabrali oni furazę, polecając właścicielom zawiadomić o tem władzę.

Amsterdam, 6 lipca. (W.). W dzielnicy portowej po południu panował spokój, mieszkańcy jednak mogą wychodzić na miasto tylko za oddzielnymi legitymacyami, wydawanymi przez policję.

Antwerpia, 6 lipca. (W.). Strajk marynarzy został tu zakończony. Związek właścicieli statków przyjął warunki marynarzy.

Paryż, 6 lipca. (W.). Uczestniczących w europejskim locie okrężnym 8 lotników wzniosło się dziś rano w Dourze i przybyli szczęśliwie do Calais w następującym porządku: Vedrines, Vidart, Beaumont, Gibert, Garros, Kimmmerling, Tabuteau i Renaux.

Montreal, 6 czerwca. (P.). Zmarło skutkiem strasznych upałów w ciągu ostatnich dwóch dni 183 osób, w tej liczbie 146 dzieci.

Nowy Jork, 6 czerwca. (P.). Upały zmniejszają się. Wczoraj w Chicago zmarło 37 osób, w Nowym Jorku 36, w Filadelfii 29, w Bostonie 18, w Nowej Anglii 57, a w innych miastach setki. Zasiwy znacznie ucierpiały.

### GIEŁDA WARSZAWSKA. Sprawozdanie telegraficzne, 1 godzina.

	Zad	Ofiar	Pran		Zad	Ofiar	Pran		Zad	Ofiar	Pran
Czeki na Berlin	46 27	—	—	4 1/2 L. Ziemska	91 90	90 90	91 45	5% Plotkowa	—	—	—
4% Renta	94 15	93 15	—	4 1/2 L. „	—	—	—	Akc. Lilpopy	—	—	133 1/2
5% Poz. z 1905	104 00	103 00	—	5% L. Warsz	95 75	94 75	—	„ Futułowsk	—	—	—
5% Poz. z 1906	104 00	103 00	—	4 1/2 L. Łódz.	90 25	89 25	—	„ Rudzki i Ska	—	—	nowe 81 1/2
Premiówka I	466	456	—	5% L. Łódz.	—	—	88 60	„ Starachowie	—	—	268
„ II	370	360	—	4 1/2 „	—	—	—	B. Hand. Warsz	—	—	434 1/2
Szlacheckie	325	315	320					„ „ Łódzk.	94 00	nowe	—

### Z ostatniej chwili.

Berlin, 7 lipca (W.). Studenci uniwersytetu berlińskiego tworzący grupę „Ostmarkenverein“ urządzają dziś wieczorem wielkie zgromadzenie. Prof. Vogner wygłosi odczyt: „Obecny stan polityki kresowej“, a prof. Heniger na temat „Niemczyzna za granicą, a polityka kresów wachodnich“.

Paryż, 7 lipca (W.). Wiadomość o wzroście kontrrewolucyi portugalskiej wywołała tutaj wielkie wrażenie. Wiadomości nadchodzą bardzo skąpo z powodu surowej cenzury telegraficznej i zerwania drutów telegraficznych w wielu miejscach. Pomimo zapewnień rządu, że w Lizbonie panuje zupełny spokój, uważają brak wszelkich wiadomości za oznakę, że w Portugalii nie jest tak spokojnie, jak głosi komunikat rządowy.

Berlin, 7 lipca (W.). Wczorajsze oświadczenie Asquita w Izbie gmin, że w Maroku utworzyła się nowa sytuacja, i że Anglia będzie obecnie inaczej broniła swych interesów, wywołało oburzenie w prasie wszechniemieckiej, ponieważ oświadczenie to daje do zrozumienia, że Anglia dopuści do pokojowego załatwienia sprawy o tyle tylko, o ile otrzyma upragniony cel, to jest Tanger.

Wrocław, 7 lipca (W.). Właściciele fabryk szkła uchwalili lokaut, o ile pertraktacje z robotnikami nie doprowadzą do pomyślnego rezultatu do dnia 15 lipca. Lokautem zostanie dotkniętych dziesięć tysięcy robotników.

Berlin, 7 lipca (W.). Dzisiejszej nocy najechał na rzece Sprewie parowiec na tranujących się czterech członków jednego z klubów wioślarskich. Wszyscy czterej utonęli.

Londyn, 7 lipca. (W.). Pomimo półurzędowych zaprzeczeń, panuje tu przekonanie, że ogłoszony przez gazetę „Exchange Telegraph“ tajny układ Francji z sultanem marokańskim istotnie został zawarty. Obecnie „Exch. Telegr.“ ogłosił tekst tego układu, który gwarantuje sultanowi zwierzchnictwo nad Marokiem, pod warunkiem, że sultan będzie utrzymywał dostateczną ilość wojska francuskiego dla utrzymania powagi swojej władzy wobec plemion marokańskich.

Madryt, 7 lipca. (W.). Wobec zdarzających się często wypadków, że żandarmi portugalscy przekraczają granicę i szukają na terenie hiszpańskim zbiegłych monarchistów portugalskich, rząd hiszpański wydał surowy rozkaz, aby żandarmów tych łapano i rozbrajano.

Nowy Jork, 7 lipca (W.). Upały w Ameryce trwają dalej i urastają do rozmiarów kęski. Wczoraj termometr Farenheit'a wykazywał sto sześćdziesiąć stopni. Dotychczas zmarło z porażenia słonecznego 800, a ciężko zachorowało 10,000 osób.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° zł.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
6/VII 1 pp.	750.9	+19.3	88	Pn W 3	Z dnia 6/VII Temperatura max. +20.6° C. min. +7.5° C. Opadu 0.0
6/VII 9 w.	749.0	+15.8	71	Pn W 1	
7/VII 7 r.	748.7	+16.8	50	Pn W 1	



## Z CESARSTWA.

**Szkoły „Jungów.”** Wobec zmniejszenia od r. 1906 terminu służby we flocie wojkowej do lat pięciu (faktyczna służba okrętowa trwa załedwie 2 i pół lat) minister marynarki postanowił kompletować jej skład także przez ochotników z kategorii „jungów.” Na dzisiejszych okrętach każdy maitek jest specjalistą; to też żeby przygotować takiego specjalistę, minister marynarki projektuje przyjmować do osobnych szkół, na jeden kurs zimowy, młodzież, która ukończyła już szkoły elementarne. Następnie taki „junga” odbędzie roczną praktykę na okręcie, poczem dopiero zostanie zaliczony do maiteków. Szkoły „jungów” powstać mają stopniowo w portach wojennych; przyjmowani będą tylko chrześcijanie w wieku od lat 16 do 18. „Jungowie” będą studiować praktycznie artylerję, minierstwo, maszyny, kotły, sterownictwo, sygnalizację, optykę, nie mówiąc już o pływalności i wszelkich sportach. Pierwsza szkoła „jungów” (400 miejsc) ma powstać w Kronszadzie. Odpowiedni projekt już złożono całom prawodawczym.

## RÓŻNE WIEŚCI.

### Proces o oszustwo.

W Głogowie toczył się proces o oszustwo i wystawianie weksli bezwartościowych. Oskarżeni o te przestępstwa byli: hr. Günther v. Königsmarck, b. oficer, pośrednik Ernest v. Arnim, Franciszek v. Arnim, kupiec Leonhardt i kupiec Domarus. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym oszukańcza działalność na szkodę p. Lamma, właściciela dóbr rycerskich w okręgu głogowskim.

Po dwudniowych rozprawach sąd, odbywszy kilkogodzinną naradę, uznał u wszystkich oskarżonych tylko usiłowanie oszustwa. Hr. Königsmarck skazany został na 4 miesiące więzienia, z wliczeniem aresztu śledczego, tak, że uwolniono go niezwłocznie; Leonhardt — na 9 miesięcy więzienia, z tych odliczono mu trzy aresztu śledczego; Ernest v. Arnim — na 150 m. grzywny, Franciszek v. Arnim — na 50 m. grzywny, a Domarus na 1 miesiąc więzienia.

### Tragedya miłosna.

Dzienniki berlińskie przynoszą bliższe szczegóły o tragedyi miłosnej, która rozegrała się w jednej z restauracji berlińskich — o czem wiadomo z depesz.

W restauracji przy ul. Rosenthaler stołował się 20-letni student Gieczow, rosyjanin, wraz z towarzyszką, również rosyanką, z którą łączyły go bliskie stosunki. Od pewnego czasu młoda para nie jadła już razem — każde siedziało przy osobnym stoliku i nie rozmawiali ze sobą wcale. W sobotę, około g. 2 i pół po poł., przyszła najpierw młoda dziewczyna, zasiadła przy stoliku i zamówiła obiad. Wkrótce potem zjawił się Gieczow, zajął miejsce przy stoliku w pewnej odległości od dawnej kochanki; gdy mówił z kelnerem, dziewczyna nie spuszczała zeń oka; gdy zaś zaczął jeść supę, wstała wolno, podeszła do niego i, stając tuż przed nim, strzeliła doń trzykrotnie z rewolweru. Gieczow, bez jednego jęku, padł martwy na ziemię.

Obecni goście w najwyższym przerażeniu rzucili się ku ofercie zamachu i ubezwładnili zabójczynię, która zresztą ani usiłowała uciekać, ani się opierała. Stała obojętna, a apatyczna i wzrokiem bezmyślnym wpatrywała się w zabitego. W policyi odmówiła wszelkich zeznań — nie chciała powiedzieć ani nazwiska swego, ani pobudek zbrodni.

### Drożyzna w Stanach Zjednoczonych.

Przez ciąg ówierowicza w Londynie produkty zdrożały o 10 procent. W tym samym czasie w Stanach Zjednoczonych wartość dolara tak spadła, że można zań kupić mało co więcej, niż dwie trzecie dawniejszej ilości towarów.

Dziesięć lat temu za dolara można było dostać 8¼ funta cielęciny, teraz 3¾ f.; jaj 4¼, mendla, teraz 3 mendle; chleba 20 funtów, teraz 14 funtów; mleka 22 kwarty, teraz 11 kwart; cukru 30 funtów, teraz 20 f. i t. d. i t. d.

Oprócz ogólnych przyczyn drożyzny produktów, czyli — co na jedno wychodzi — tanienia pie-

niędzy, Stany Zjednoczone mają jeszcze przyczyny miejscowe, grające w tym razie bardzo wybitną rolę.

Najważniejszą z takich przyczyn jest kolosalny związek, czyli trust pośredników. Nietylko wykupują oni wszelkie produkty czynniki, aniżeli nasi przekupnie, żeby je odprzedać po cenach dowolnych, ale wpływają na inne wielkie instytucje, nawet na prawodawstwo, naginając je w tym samym kierunku. Tak np. Stany Zjednoczone okładają wysokim cłem produkty, przywożone z zagranicy. Gruby haracz ściągają koleje żelazne za dowóz produktów. Słowem, w Stanach Zjednoczonych zarobki są duże, ale i wydatki niepomierne.

### Niezwykłe poświęcenie.

W miasteczku Barry w Anglii godny podziwu przykład wielkiego poświęcenia i ofiarności dla bliźniego dała jedna z tamtejszych nauczycielek.

Przed kilku niespełna laty grono pań tamtejszych powołało do życia oddział „Czerwonego krzyża,” i utworzyło przy nim mały szpitalik. Przed paru dniami przywieziono do tego szpitalika 8-letnie, ciężko ranione dziecko, które straciło wskutek tego wielki płat skóry.

Milosierne panie, opiekujące się tym szpitalikiem, pośpieszyły nieszcześliwej dziecinie z bezwzględna pomocą. Lekarze stali stwierdzili, że dziecko może być uratowane tylko wtedy, jeśli na miejscu, gdzie miało zdartą skórę, zaszczerpią nową, pochodzącą z żywego człowieka.

Jedną z dozorczyń, nauczycielka z zawodu, oświadczyła gotowość poświęcenia się dla dziecka i ofiarowania mu swojej skóry.

Ordynujący lekarz wyciął na jej plecach niewielką część skóry i zaszczerpił je na ramię dziecka; w ten sposób dziecko uratowano od niechybnej śmierci.

Wiadomość o tem poświęceniu się nauczycielki lotem błyskawicy rozniosła się po całym Barry i mieszkańcy tego urzędu szlachetnej nauczycielce gorącą owacyę, matki zaś z Barry wysłały do niej deputacyę i wręczyły jej adres dziękczynny.

### Na jarmarku w Kolnie.

W tygodniku „Spolem” znajdujemy charakterystyczny obrazek z dorocznego jarmarku w Kolnie (gub. łomżyńska). Na tym jarmarku bywa sporo Niemców, bo odbywa się tam nietylko targ, na konie, bydło i trzodę, lecz ohydny targ na ludzi.

Oto jedna z rozmówek handlowych:  
— No, wie gdzie, matka? — pyta Niemiec.  
Nie ma tak jakiego „surnka”? (chłopca).  
— Siurka ta niema, dziwczak jest.  
— No, jo, dziwczak, a stary?...  
— A no, będzie miała około szesnastu lat.  
— Pokażta no go (Ogląda).  
— No, gut, sztimt (dobrze pasuje). A siła obceta za niego?

Kobieta podryguje z radości i odpowiada z uśmiechem:

— Sto marek na lato, dwie spódnice nowe, jedną na codzień, dwie pary klompów (drewnianych trepów), a na odchodem dwie koszule nowe.

— Jo, to za dużo, sześćdziesiąt marek! No, dawaj rękę!

— Za mało.

— No, chodzina do karczmy, zgodziama się. Niemczyk poklepał silną łapą dziewczynę po plecach, aż się echo odezwalo i weszli wszystko troje do szynku.

Pito niemiecki „litkup” i dobito targu. Dziewczyna i matka wyszły podochocone, a nogi, odmawiające posłuszeństwa, świadczyły o sutej libacji.

— Mój panie — zapytałem. — Czy to u was, w Prusach, taki wielki brak ludzi, że aż tu, w Polsce, szukać ich musicie?

— No, brak to nie. Jo, widzi pan, u nas dzieci muszą się uczyć, bo i coby to byli za ludzie, kieby nauki nie posiadali. W naszych Prusach trzeba mieć „fersztand” (rozum). Dlatego, że nasze dzieci chodzą do szkoły, to do pasania bydła i świń musimy wynajmować na lato dzieci polskie.

## Wiadomości zamiejscowe.

**S. p. Kazimierz Hofman.** W Berlinie zmarł były kapelmistrz opery warszawskiej i prof. konserwatorium, s. Kazimierz Hofman, jeden z nielicznych u nas kompozytorów, poświęcających swój talent leższej muzyce. Gdy poraz pierwszy ukazała się jego operetka „Zacy krakowsy,” zdawało się, że obok francuskich, niemieckich lub angielskich, znajdują się niebawem i polskie leższe utwory i o pierwszeństwo z tamtymi konkurować będą. Niestety, nadzieja ta zawiodła. Po napisaniu kilku jeszcze utworów, rzeczywiście bardzo cennych, Kazimierz Hofman zamknął, oddawszy się całemu wykształceniu syna swego, niegdys „cudownego dziecka,” a obecnie znakomitego wirtuoza pianisty, Józefa Hofmana. I dziś kronika zamiast o s. p. Kazimierzu Hofmanie zanotować, że obok braci Danieckich był jedynym z poważniejszych polskich kompozytorem operetek — zapisuje na pierwszym miejscu, iż był ojcem Józefa Hofmana.

**Zniknięcie dwóch Niemek.** W Londynie wielką sensacyę budzi tajemnicze zniknięcie dwóch Niemek, przybyłych z Bremy. Starsza z nich, 55-letnia pani Vogt, wdowa, przybyła do Londynu, wraz ze swą towarzyszką 19-letnią Leną aby odwiedzić pracującego w Londynie w zajęciu syna swego Franciszka. Szczegóły zniknięcia dwóch tych pań, według opowiadania Franciszka Vogta, są następujące: Matka jego, wraz z towarzyszką przybyły zupełnie niespodzianie aby go odwiedzić.

On sam bawi w Londynie od niedawna. Jak tylko matka z towarzyszką przybyły, oświadczył im, że musi się udać ze swej willi do miasta. Kazał więc wnieść kufry przybyłych do swej willi, którą zamieszkiwał i prosił matkę wraz z towarzyszką, aby mu towarzyszyły na dworzec, odległy o 5 minut drogi. Na dworcu pożegnał się z nimi — i odtąd wszelki ślad obydwóch pań zaginął. Pani Vogt miała na sobie kosztowności i zapewne znaczniejszą sumę pieniędzy. Obiedwie panie nie umieją ani słowa po angielsku. Syn obawia się, że padły ofiarą złoczyńców. Wszelkie poszukiwania pozostały bez rezultatu.

### Skrzydka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 5 b. m. zgłosiła się do mnie młoda dziewczyna, która, zanosząc się od placu, prosiła o wskazanie jej godziny odejścia pociągu kolei żelaznej do Olsztyna i ceny biletu. Współczuciom tkliwej, wyrozumiałej, jakie ją nieszczęście spotkało. Wiele opowiedziała mi, że blisko rok temu państwo zabrali do służby ją i siostrę jej, tu je przywieźli i zagonili się nad nią niełaskawie. Była chora na nieznośny ból w uchu, mimo to nie folgowano jej w robocie, tłumacząc, że pracuje rękoma, nie uszami ani głową.

— Zgodzili się płacić mi 28 rb rocznie, czyli 7 rb. na kwartał — mówiła dalej dziewczyna.

— Dziś nawymyślał mi okropnie Proszlam, żeby mi zapłacił należność za ubiegły kwartał, bo chcę wrócić do matki. Odpowiedzieli, że wolą ofiarę złożyć na kościół, a mnie nie zapłaca.

Dziewczyna nie wiedziała, gdzie się zwrócić po sprawiedliwość, ja także nie umiałem jej poradzić więc, dowiedziawszy się o warunkach wyjazdu do Olsztyna, odeszła.

Ludzie, którzy takie ofiary składają na kościoły, to chyba nie od Boga czerpią natchnienie.

Racz przyjąć i t. d. M. D.  
Łódź, d. 6 lipca.

Przyp. Red. Dziewczyna miała dwie drogi dla znalezienia pomocy: powinna była się udać albo do tułaczkiego Oddziału warsz. Tow. prawniczego (Nowy Rynek 9), albo do Stow. sług katolickich (Cegielińska 4). Tu i tam nieobojętnie patrzano by na jej krzywdę.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 145 powyższego pisma Pańskiego, w odpowiedziach, były zamieszczone, że 15 rb., złożone przez członków rymarskich i stołarskich, odebrał z kasy „Rozwoju” p. Borkowski, co w zupełności potwierdzamy i zaznaczamy, że suma ta, jako niewykazana od kogo, została wliczona do ogólnej cyfry składek, zebranych w „Rozwoju” i pod tą rubryką zamieszczona w broszurze.

Z poważaniem

Członkowie Kom. rew. Komitetu dzwono  
Jan Rymkowski,  
T. Szybiło.

Znakomity środek odżywczy

**KEFIR K. ŻYCKIEGO**  
poleca  
apteka W. DANIELECKIEGO.  
Łódź, Piotrkowska 133, tel. 12-93. 423r





**PIXAVON.**

Dziegiel do pielęgnowania włosów. Na podstawach naukowych rzeczywiście najlepsza metoda do wzmocnienia skóry, głowy i włosów. Cena butelki, wystarczającej na kilka miesięcy, Rb. 1.50. Wystrzegać się złych naśladownictw. Prawdziwy Pixavon jest płynny (nie w proszku). Sprzedaje się w butelkach, na dnie których znajduje się słowo Pixavon. Bywają też naśladownictwa płynnego Pixavonu i te są bezwartościowe. Każda butelka z prawdziwym Pixavonem musi posiadać firmę jedyne go fabrykanta. Drezdeńskie Chemiczne Laboratorium Lingnera. 1277



Wszyscy zgadzają się dzisiaj na zbawienne działanie i rozległe zastosowanie mleka i na korzyści wynikające z łączenia go z pokarmami mięsnymi. W wypadkach, gdy nie należy nadwyreżać procesem trawienia działania wątroby, nerek i wszystkich organów naczyniowych odśrodkowych, zaleca się skutecznie szukać pomocy w mleku i produktach z niego pochodzących.

Współczesna nauka wykazuje, że używanie mięsa przez czas dłuższy, może być bezpośrednią przyczyną niektórych chorób i bezwzględnie szkodzi tym osobom, które cierpią na podagrę i reumatyzm, na zapalenie nerek, chorobę pęcherza moczowego, tuberkuły i t. d.

„LACTO” ROZENTOWO t. j. bulion z ekstraktu mlecznego z jarzynami posiada smak bulionu mięsnego, zastępuje w zupełności szkodliwe dla zdrowia buliony mięsne, a przewyższa je znacznie pod względem pożywnym i lekkostrawnym, co analizami i świadectwami lekarskimi stwierdzono. Każdy powinien spróbować tego nowego produktu i przekonać się o jego wyżej podanych zaletach; jeżeli będzie mniej pożywnym, niż buliony mięsne, należy go nie kupować.

Niezbędny dla osób, którym szkodzi używanie mięsa a mianowicie: cierpiącym na wyżej wymienione choroby lub nieznoszącym zwykłego mleka.

Ważne dla letników i podróżujących. Bardzo pożywny pokarm podczas dni postnych. Z jednej kostki—4 kop.—otrzymuje się w minutę szklanek najdelikatniejszego bulionu.

„LACTO” można także przyprawić z ugotowanym ryżem, tapioką, kaszą i t. d.

Rozpuścić potrzebną ilość „LACTO” w trochę wody gorącej i dodawać do wszystkich potraw mącznych, jarzyn, sosów, pieczeni, zup, kartofli i t. d. a nabiorą wyśmienitego smaku.

Żądać wszędzie. — Główny Skład na Królestwo Polskie:

**A. Szmolke, Warszawa, Marszałkowska Nr. 149, telefonu Nr. 42-71.**

Reprezentant na Łódź: Edmund Bogdański, Dzielna № 30.

„ Zagłębie Dąbrowskie: Zenon Salski, Będzin.

2395

**Kapelmistrz F. ADAMCZYK**

udziela lekcji na wszystkich smyczkowych i dętych instrumentach, oraz teorii, harmonii, kontrpunktu, kompozycji, orkiestracji, instrumentacji; porozumieć się można od 5 — 8 wieczorem. — Szkolna 23, m. 8. 2464—3-1

**D<sup>r</sup> B. REJT ŚREDNIA № 5**

Sp. Choroby skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka. Leczenie syphilisu salwarsanem EHRlich-HATA 606. Godziny przyjęć: od 8—1 po poł. i od 4—8 wiecz. W niedziele od godz. 9—2 po poł. Dla pań osobna poczekalnia. 627

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**A.A.** Tomanka do sprzedania, Przejazd 14, kantor służby. 5492—1  
Dwa pokoje z kuchnią i przedpokój i piętro na ul. Skwerowej z powodu wyjazdu do odświeżenia od 8 lipca. Wiadomość: Dzielna 13, w zakładzie fotograficznym. 5454—3-2  
Do sprzedania zaraz olomana dywanowa i kołtka z sypialnego pokoju. Widzewska 47 m. 2 5486—3-1  
Dwa słoneczne pokoje lub na żądanie pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia. Nawrot 74 5468-2-1  
Do sprzedania łóżka dębowe z materacami, Ekaterynburska № 20 II piętro. 5458—1  
Gordon ceter, wytresowany w polowaniu, do sprzedania, Piotrkowska 93, m. 10. 5475-3-1  
Gramofon, płyty na rary, bardzo tanio. Widzewska 145 m. 16. 5489-2-1  
Jest do nabycia piwiarnia zaraz z mieszkaniem, wygodami, patentem, z pozwoleniem na stołowanie, pozbywa się z powodu wyjazdu Widzewska 110 5445-3-2  
Maszyny do szycia bez zaliczek, a także używane bardzo tanio, Widzewska 145—16 5488—2-1  
Nauczycielka z świadectwem szóstki początkowych poszukuje posady od roku szkolnego. Wiadomość: ul. Złotnicka № 13, filja W Kopezyńskiego. 2989  
Od 1 lipca do wynajęcia (na Mikołajewskiej przy Głównej) pokój, umeblowany dla inteligentnej, spokojnej osoby. Blizszych informacji dowiedzieć się można Główna 40 m 15 4950—6-6  
Od wyjazdu acych na lato wynajmę pokój Łaskawe adresy w „Rozwoju” dla „Spokoju”. 5352—3-3  
Pokój zaraz do wynajęcia Orna 3 m 20. 5495—1-3  
Potrzebni są stolarscy ziołni na meble Piotrkowska 92. 5442-3-2  
Pokój, umeblowany do wynajęcia i także maszyna bębnowa Singera do sprzedania. Wiadomość: Widzewska 152, filja piekarska. 5428—3-2

Potrzebna zdolna kosczularka. Ulica Mikołajewska 34 m. 9. 5411—3-3  
Potrzebna zdolna panna do szycia kołder. Widzewska 129—3. 5426—3-2  
Potrzebny uczeń do zakładu blecharskiego na praktykę. Mikołajewska 37. 5433—3-2  
Przyjme panią na mieszkanie Widzewska 135 m 2. 5456—2-2  
Potrzebne zdolne panią do haftu Brzezinska 56, stróż wskaze. 5410—2p2  
Poszukuje zajęcia młody człowiek (kawaler), wykwalifikowany, obeznany z handlem, na żądanie kaucya. Wiadomość: Piotrkowska 192, stróż. 5492—2-1  
Poszukuje zajęcia młody człowiek (kawaler), umiejący czytać i pisać po polsku i rosyjsku, może złożyć kaucya rubli pięćdziesiąt. Wiadomość u stróża, Piotrkowska № 192. 5492—2-1  
Panią z prowincji poszukuje posady kasyerki. Oferty: w adm. „Rozwoju” pod „I. S.” 5465—3-1  
Plac do sprzedania w Radogoszczu Wiadomość: Bałucki Rynek № 9 m 34 5464 3-1  
Przyjme panią na mieszkanie, Główna № 46 miesz. 19. 5476—1  
Pożyczę od 2.000 do 6.000 na I i II hipoteki, Srebrzynska № 25, za starym cmentarzem. 5472-2-1  
Potrzebna zdolna panna do bluzek, Benedyka 35, magazyn kapeluszy. 5471—1  
Potrzebna osoba z kaucya do filii piekarskiej, Pasaż Szczylna 32 5474—3-1  
Potrzebne zdolne panny do szycia, Nowy Rynek №5 m 6. 5478—2-1  
Pokój i lub 2 umeblowane z wygodami w pięknym mieszkaniu zaraz wynajmę. Juliusza 42, front, I piętro, rog Przejazd, 540-3-2  
Rower tanio sprzedam. Juliusza 42, front I piętro. 5413-3-2  
Rower z wolnym kołem w dobrym stanie do sprzedania. Aleksandrowska 19, m. 17 5425-3-2

Student politechniki kijewskiej poszukuje lekcji. Adres: Skrzyżnięski, Rzeźnia miejska, tel. 49. 5049—3-1  
Student uniwersytetu poszukuje lekcji. Oferty pod ad. L. Karola 20, szkoła. 5381 3 p2  
Sprzedam sklep spożywczy. Wiadomość: ul. Wesoła 14, wiadomość w sklepie, Hojny. 5442-2-2  
Szafy, bufety, rozzerwar do naty z powodu przeprowadzki za bezcen do sprzedania, Piotrkowska nr. 249 5264—6-6  
Sklep kolonialno dystrybucyjny zaraz do sprzedania w dobrym punkcie, Róg Przejazd i Wodnej. 5460—3-1  
Służąca z dobrymi świadectwami potrzebna zaraz, Senatorska 23, kantor w podwórzu 5470—1  
Uczeń VIII klasy gimnazjum rosyjskiego poszukuje lekcji — Prępsasabia do szkoły Aleksandrowskiej. Taniol Konstantynowska 5 28 5420—2-2  
Urządzenie biurowe (maszyna) z powodu przeprowadzki do odświeżenia Mikołajewska № 31, Drugie Towarz, Poż-Oszczędnościowa. 5379—3-3  
Wolna bezzietna przyjmie panny na mieszkanie. Lipowa № 76, m. 16, od godz. 6 wieczór. 5485—1  
Zdolna srawcowa poszukuje szycia po domach w Łodzi albo na wyjazd Nawrot 25 miesz. 33, oficyna. 5494—3-3  
Z powodzeniem egzystująca od lat parę w jednym miejscu piwiarnia z kompletnym urządzeniem z powodu wyjazdu z Łodzi, jest do sprzedania Wiadomość: w piwiarni, ulica Wysoka № 27. 1892  
Zdolne biel żniarki do szycia bieliny męskiej, mogą się zgłosić do magazynu bieliny I. Schneider, ul. Piotrkowska № 126 5469—3-1

**Zagubione dokumenty.**

Antonina Jarcinska zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Taubego 5479—1  
Alfons Paul zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Sajo. 5462—3-1

Antoni Bonczyk zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Czamańskiego. 5484—1  
Bolesław Janek zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Scheiblera. 5491—1  
Bertold Kaiser zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Hermans Sles 5376-3-3  
Dawid Zamczkowski zagubił paszport, wydany z gminy Drzewica, powiatu opoczyńskiego, gub radomskimi. 5466—3-1  
Helena i Bronisława Heipel zagubiły paszporty, wydane z magistratu m. Łodzi. 5385—3-3  
Ignar Bolesław zagubił dowód, wydany przez piotrkowskiego gubernatora na prawo zamieszkania w Państwie Rosyjskiem. 5080—3-1  
Józef Glinkowski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Scheiblera. 5467—1  
Jan Niewiadomski zagubił kartę od paszportu, wydaną z piekarni Kasńskiego 5463-2-1  
Jan Januszewski zagubił paszport, wydany z gminy Lubianków, pow. łowickiego, gubernii warszawskiej. 5415—3-2  
Józefa Czarnačka zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Pasnarskiego 5122—3-2  
Maryanna Kudlak zagubiła paszport, wydaną z Tomaszowa Rawskiego. 5383—3-3  
Mechsina Urbanik zagubiła paszport, wydany z gminy Krokocice, pow. sieradzkiego gub. kaliskiej. 5487—3-1  
Piotr Zaborowski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Lipskiego 5446—2-2  
Skradziono w rzeźni miejskiej Smarynarkę z paszportem, na imię Jana Zewalda, wydany z gminy Łaziewniki. 5497—3-3  
Zagubił paszport, wydany z gminy rylca pow. Olskuskiego, na imię Mośka Tataraka 5412—3-3  
Zagubił paszport na imię Antoniego Drewnowicza, wydany z magistratu m. Łodzi. 5410-3-2  
Zagubiono paszport na imię Józefa Urbankowicza, wydany z magistratu m. Łodzi. 5450-3-2  
Zagubiła karta od paszportu, wydana z fabryki Bonicha na imię Ignacego Cieslaka. 5477—1

Zagubił paszport na imię Makgorzaty Grzeiszczyk, wydany z gminy Błaszki, gub. kaliskiej. 5441—3-2  
Zagubiła karta od paszportu na imię Leonarda Górskiego, wydana z fabryki Rychtera. 5429—3-2  
Zagubiła karta od paszportu, wydana z gazowni miejskiej na imię Marcina Matelskiego. 5447—2-2  
Zagubiła książeczka wkładowa, wydana z Łódzkiego Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego za № 5547 na imię Franciszka Grabarczyka. 5459-1  
Zagubił plan budowlany w przejeździe przez ul. Zachodnią, Spacerową, Andrzeja. Znalazca za nagrodą zechce oddać: Ul. Nowo Lesna № 3 miesz. 11. 5461—1  
Zagubiła karta od paszportu, wydana z fabryki Ludwika Adomanowicza na imię Feliksa Chowańskiego. 5483—3-1  
Zagubiła karta od paszportu, wydana z fabryki Grunfelda na imię Wacława Urbaniaka. 5491—1

**MAJĄTEK**

2 włóki ziemi, inwentarz żywy i martwy, zaraz do sprzedania. 3 wiorsty od st. drogi żelaznej, 12 wiorst boczną drogą od Łodzi. Wiadomość: Targowa 45, u stróża. 2502—3-1

**Dr. Fr. LANGE**

ul. Ewangelicka Nr. 5 Choroby wewnętrzne przyjmuje od 3—5 p. p., z wyjątkiem świąt. Telef. 18,87. 2504m

**Zgubiono kwit**

wydany z kolei Fabr.-Łódź. zaliczeniowy za № 40174 wydany d. 11/10 r. 1910, na 42 rb. 60 kop. J. M. Berger, Nowomińska № 9. 2506—3-1

**Świadectwo zaliczeniowe**

za № 75694 Łódź.-Fabr. Słonim, na same rubli 176 kop. 61 do frachta Nr. 409037, z dnia 22/9 maja, 1911 r. zaginęło, wskutek czego takowe unieważniam. Haao Wulfsohn. 2510—3-1



# Teraz musi Pan kupić



## u Schmechla i Rosnera

Piotrkowska № 100

### na wielkiej Wyprzedaży Posezonowej

po jeszcze nigdy niebywałych tak niskich cenach.

**Spodnie** dawniej 3.50 4.50 **teraz 2.<sup>90</sup>**

**Kamizelki fantazyjne** dawniej 4.50 6.50 **teraz 1.<sup>90</sup>**

**Płócienne uczniowskie garniturki** dawniej 5.50 **teraz 2.<sup>90</sup>**

**Alpagowe marynarki** dawniej 6.50 **teraz 4.<sup>90</sup>**

**Paltociki dla chłopców** dawniej 6.50 **teraz 2.<sup>90</sup>**

**Paltociki dla dziewczynek** dawniej 6.50 7.50 **teraz 2.<sup>90</sup>**

Bajecznie tanio.

**Garnitury marynarkowe** dawniej 16.50 **teraz 9.<sup>90</sup>**

**Palta letnie** dawniej 16.50 **teraz 9.<sup>75</sup>**

## Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.

2355

Z 6-ciu klas gimnazjum żeńskiego i szkół realnych przyjmuje od 14/VI do 14/IX

**Pierwsza Lekarska Dentystyczna Szkoła L. Szymańskiego** egzystuje od 1897 roku. Warszawa, Nowo-Miodowa 1. Telefon 109-07. Na żądanie program. 2253

**Pracownia zakopiańskich  
guniek i peleryn**

została przeniesioną  
na ul. Mikołajewską 34.

2498-3-1 **H. Lipińska.**

### Wyjeżdżając sprzedam

za bezcen (krótki czas) 2 garnitury salonowe, tremo, kredens, 12 krzeseł, stół, łóżka, toaletka, bielizniarka z lustrem, szafy do ubrania, otomana, biurko, biblioteka, kilka obrazów, lampy, gramofon, 2 piękne zegary, biureczko damskie, figury, parawanik, ekran, słupki, gzymsy do firanek, stolik kawowy. Nawrot 44-3. 2494-3-1

### Zgubiono fracht

przesyłkowy Łódź-Toropiec za № 95515 i zaliczenie na sumę rb. 50 k. 40 za № 99585. Dowody wyżej wymienione są nieważne. Sz. Orbach. 2492-3-1

### 7 lamp

gazowych, wystawowych, w rodzaju elektrycznym, tanio do sprzedania, I. Żak i S-ka, Piotrkowska № 127, handel win. 2490,5,1

### Motor naftowy

o sile 3 koni, obejrzeć można w biegu, do sprzedania z powodu zmiany. Włodzimierska 34, za starym cmentarzem. 2484'3,1

Do sprzedania w Nowych Chojnach

### PLAC

z dażą marowaną oficyną. Wiadomość: al. Główna 58, sklep W. Piestrzyńskiego. Tamże kapią schody żelazne. 2478-3-1

### WYŻEŁ

czarny, biały znak pod szyją i ogon niecały, zaginał w niedzielę. Proszę odprowadzić za nagrodą. Nieprawy właściciel odpowiadać będzie sądownie. Bałuty, Zawadzka 41, Okraska. 2476-3-1

### Przeprowadzanie kas.

**Zakład mechaniczny i hydrauliczny z działem**

### KAS OGNIOTRWAŁYCH

Przyjmuję wszelkie roboty w zakresie powyższy wchodzące, oraz otwieranie, przeprowadzanie i reparacje kas ogniotrwałych. 2474-3-1

**Romalewski i Polanowski**  
Łódź, Główna Nr. 6.

### 1-3 POKOI

z wszelkimi wygodami, sklep i suteryna sklepowa dla piekarni od 1 lipca do wynajęcia, ulica Andrzeja № 58. Dowiedzieć się można na miejscu, lub Nowomiejska 24 a właściciela domu. 2426-3-1

### Do wydzierżawienia Polowanie

na przestrzeni przeszło 2 1/2 tysięcy mórg. Zajęcie, karopatwy, ciętrzewie, rogacze, dziki. Do polowania na użytek roczny dodaje się trzy pokoje z przedpokojem w oddzielnym domu. Od Łodzi 5 1/2 mili wprost na Aleksandrów. Szosą na miejsce dojeżdża się przez Łęczycę-Uńiejów. Wiadomość: dom Krempa, poczta Poddębice, gab. kaliska. 2325-3-1

Doswiadczony korepetytor przysposabia do wszystkich klas gimnazjum oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 3-4. 154

## 1521 Ważne dla pań gospodyń! Kawy palone! Kawy palone!

najnowszym systemem elektrycznym aromatyczne i wyborowe w smaku jak:

**Mieszanka z Mokka** | **Mieszanka Ceylońska**  
**Mieszanka Costarica** | **Mieszanka Domingo**

**Kawa gospodarska** i inne od 58 kop. do 1.20 za f.

Następnie: **Herbatę Tow. „Karawana”,**  
**Kakao** w puszkach i na wagę,  
**Biszkopty, Czekolady i Czekoladki**

poleca: **A. Glugla, ul. Nawrot № 47.**

### Stowarzyszenie Majstrów Fabrycznych

Nowy Rynek № 6.

Wydział rekomendacji pracy rekomenduje fachowców na wszelkie posady techniczne w każdej specjalności fabrycznej i każdego stopnia uzdolnienia. Na żądanie i przy porozumieniu udziela gwarancji za rekomendowanym. Ma obecnie: **Wolne posady**

1) **Nadmajstrzego przedziałni cienkiej** na 30000 wrzecion, pierwszor. siła ma pierwszeństwo. Pl. od 60-80 rb. tyg; 2) **Majstra ne selfactory** 16 maszyn po 650 wrzecion od 1-go Października na **dzienną zmianę** oraz od 1-go Stycznia 1912 na też maszyn majstra na **nocną zmianę**. Posady są w b. poważnej firmie wełny czesankowej. 3) **Majstra przygotowawczego** w tejże przedziałni od 1-go Października.

Przewodnicz. wydz. rek. pr. **Feliks Przedpeński**  
Jajlusza № 37, miesz. 11.

1243

### ZAKŁAD MALARSKI

## Adama Niczulkowskiego i Jana Walejńskiego

w ŁODZI, ul. Lipowa № 36.

2450 Zawiadamiamy Szanowną Klientelę, że nasza firma została **przeniesioną** z ul. Zielonej № 24 na ul. Lipową № 36

Przyjmujemy roboty dekoracyjno-pokojuowe, kościelne, pozłotnicze, szyldy i meble w różnych kolorach drzewa: mahoń, jawor, orzech, dąb i t.p., oraz wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące.

**Choroby skórne, weneryczne, oraz niemoc płciowa**

### Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)

Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 w. w niedziele od 9-3 Dla pań od 5-6 wiecz. 114r

### Dr. I. Lipszyc

choroby dzieci.

1897 mieszka obecnie

**Piotrkowska 108, tel. 15-01**  
przy m do 10 r. 1014 5 0 p.

### Dr. Rejt

Srednia. 5 Spec.: Choroby skórne, włosów, weneryczne, kosmetyka. Leczenie sypilisu alwarsanem **EHRlich-HATA 606.**

Godziny przyjęć: od 8-1 po poł. i od 4-8 w. W niedziele i święta od godz 9-2 pp. Poczekalnia dla Pań oddzielna 535-r

### Dr. med. LEYBERG

b. długoletni lekarz kliniki wiedeńskiej, powrócił.

**Ch. skóry, wene yczne i moczopłciowe**  
Godziny przyjęć: 10-1 i 6-8. Dla pań 5-6, poczekalnia oddzielna.

W niedziele tylko do obiadu.  
**Krótka 5, telef. 26-50. 2113**

### Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych, włosów, wenerych lub dróg moczowych

Gabinet Roentgenowski i światłolecznictwo, **Krótka 4 tel. 19 41.**

**LECZENIE SYPHILISU**  
**EHRlich-HATA 606.**

Przyjmuję od 8-2 i od 5-9 w. Dla pań osobna poczekalnia 425r

### Dr. Jelnicki

ul. Andrzeja 7. Tel. 170.

**Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.**

Godziny przyjęć: panowie od g. 9-11 r. i 5-8 po poł., panie 4-5 po poł.; w niedziele i święta 8-12 r. 1463r

### Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

**Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.**

**LECZENIE SYPHILISU**

**EHRlich HATA 606.**

Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w. dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano 746r

**Specjalista chorób włosów, skórnych (pazury, przyszcze na twarz) i wenerycznych (syphilis)**

### Dr. S. SZMITKIND

SREDNIA № 2.

Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetyczne.

Przyjmuje od 8 do 2 ej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

### Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalnie: choroby żołądka, kiszek i przemiany materii (cukrowa, podagra, tyfus itd.).

Niezbędna dla dyagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydziału i krwi w laboratorium własnym. Od 11-1 rano i od 5-7 1/2, po poł. 459r

### Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSOW, (kosmetyka), WENERYczne i MOCZOPŁCIOWE i NIEMOC PŁCIOWE.

**LECZENIE SYPHILISU**  
**EHRlich HATA 606.**

**Ul. Południowa № 2.**

Przyjmuję od godz. 8-1 r. i od 4-3 w. rano od 5-8 po poł. 1420-r

### Dr. H. Sadkowski

Piotrkowska 120

Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszek).

Godzinnie od 9-10 rano i od 5 do 7-6 po poł. 354r

**Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe**

### Dr. Stanisł. Piekarski

PIOTRKOWSKA № 115

Przyjm.: od 9-10 rano i od 5-8 wiecz., kobiety od 4-5. 1331-r